Cena 12 groszy Środa, dnia 15-go października 1924 r. Nr. 154 Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Co nam wiezie „Warta“?

CHERBOURG, 14. 10. (PAT, Do portu tutejszego zawinął z Genui wojenny transportowiec polski „Warta“ pod rozkazami komendanta Burhardta, wioząc znaczniejszy ładunek amunicji i materjału wojennego. W Cherbourgu „Warta“ pozostanie około tygodnia, ładując w tym czasie aeroplany i materjał lotniczy, poczem uda się w drogę do Gdyni.

Nasze kapitały zagranicą?

LILLE, 14. 10. (PAT) Konsorcjum kapitalistów francuskich, belgijskich i polskich ufundowało w Lille bank związkowy. Większość udziałów spoczywa w rękach kapitalistów polskich. Przewodniczącym rady administracyjnej banku obrany został p. Tadeusz Garczyński, konsul honorowy polski w Brukseli.

Zamknięcie Wystawy Polskiej w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL, 14. 10. W sobotę odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy polskiej przy udziale przedstawicieli władz municypalnych, tureckiej izby handlowej w komplecie i obecnych w Konstantynopolu Polaków. Nastrój panował bardzo serdeczny i podniosły. Delegat rządu p. Ostrowski dziękował władzom i społeczeństwu tureckiemu za przyjęcie, jakie zgotowali wystawie i podniósł w swem przemóweiniu, że wystawa wykazała, iż Polska i Turcja mogą i powinny skutecznie współpracować na polu gospodarczem we wspólnym interesie i że tego oba narody pragną i do tego dążą. Prezes izby handlowej tureckiej w gorących słowach dziękował za urządzenie wystawy, podkreślając, że Polska jest jedynym krajem, który się zdobył na tak wielki wysiłek w celu zapoznania Turcji ze swoją wytwórczością. Następnie opuszczono z masztów chorągwie polską i turecką. Poseł polski w Angorze p. Knoll złożył na ręce delegata rządu i komitetu wystawowego powinszowania z powodu pomyślnych rezultatów wystawy.

Kolejarze otrzymali zaliczkę na zakupy.

Związek Zawodowy kolejarzy i Związek Pracowników Poczty i Telegrafu poczyniły starania u swych ministerjów o przyznanie tym pracownikom zapomogi na zakupy zimowe, a to z racji znacznego wzrostu drożyzny, wskutek czego za pobierane przez tych pracowników pobory zakupów zimowych uskutecznić nie są w stanie. Rada ministrów **odmówiła wydania bezzwrotnej zapomogi,** a natomiast przyznała kolejarzom **zaliczkę na pobory w wysokości 25 proc. pensji październikowej ze spłatą w trzech ratach.** Wypłacenie zaliczki nastąpi 15 bm., spłata 1-ej raty rozpocznie się w grudniu. Co zaś do pocztowców, to zarząd główny Związku oczekuje decyzji dziś lub jutro. — **Centralny Związek Urzędników Państwowych starań o zaliczkę nie robi.**

Tajemnicze??

BERLIN, 14. 10. (PAT) „New York Times“ (wydanie paryskie) donosi z Berlina, że jedynym celem raidu Zeppelina ma być przygotowanie gruntu dla przyszłego manewru rządu Rzeszy w celu zniesienia klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczącej budowy Zeppelinów. Berliński korespondent „Echo de Paris“ przesyła analogiczne informacje.

W myśl traktatu wersalskiego

PARYŻ, 14. 10. (PAT) Podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa Laurent oświadczył przedstawicielowi „Matina“, że zakłady zeppelinowskie w Friedrichshafen, na pozostawienie których Konferencja Ambasadorów zgodziła się jedynie w celu wybudowania Zeppelina Z. R III. powinny zgodnie z traktatem wersalskim być niezwłocznie zniszczone.

Wojsko obsadza granicę.

WARSZAWA, 13. 10. Z Wilna donoszą: Sprawa obsadzenia granicy sowieckiej przez wojska jest już w toku. Do Wilna przybywają oficerowie korpusu granicznego. Po zgłoszeniu się u władz udają się na pogranicze. Do powiatu wileńskiego, od kórego rozpocznie się obsadzenie granic, wyjechali kwatermistrze. Wzdłuż całej granicy budują się koszary, które z dniem 1-go stycznia mają być gotowe.

Z teki posła chrześcijańsko-narodowej jedności

P. Albin Nowicki i jego polskość na niedzielę.

Sensację już teraz wywołujący proces o uczyniony zarzut **krzywoprzysięstwa** odbędzie się w najbliższym czasie w Sądzie okręgowym w Grudziądzu. Pewna pomorska gazeta polityczna czyni taki ciężki zarzut **posłowi Albinowi Nowickiemu** z Grudziądza, pisząc m. i., że **„posłowi Albinowi Nowickiemu udowodniono krzywoprzysięstwo“.**

Powyższa gazeta, czyniąc posłowi Albinowi Nowickiemu (który jest nauczycielem) ten zarzut, opiera się na danych na piśmie „zeznaniach w miejsce przysięgi“ kilku poważnych osób, kierowników szkół, wzgl. ich żon.

Jak się dowiadujemy, oczekują również i **władze przełożone administracyjne** jako takie z pewnem zainteresowaniem ostatecznego wyniku tej afery, która dla jednej albo drugiej strony będzie miała pewne następstwa, a która — co jest rzeczą naturalną — poruszyła całe społeczeństwo polskie, bo czyni się zarzut niezwykle ciężki nikomu innemu jak p. Albinowi Nowickiemu, który jako poseł zajmuje eksponowane stanowisko.

Ten sam p. poseł, **który występował z rzekomo narodowem oburzeniem przeciwko znanej z pracy narodowo - społecznej osobie,** zajmującej **wybitne** stanowisko na gruncie **grudziądzkim,** skompromitował się swoimi sympatjami w stronę Niemiec kilkakrotnie. A mianowicie jako kandydat do stanu nauczycielskiego uznawał język niemiecki jako swój ojczysty, czego urzędowym dowodem są akta państwowego seminarjum nauczycielskiego w Toruniu; w albumie uczniów znajduje się notatka, przedrukowana swego czasu w „Głosie Robotnika“ (21. I. 21 r. nr. 15.):

„Schüleralbum Tit. I b. No. 28 Str. 39.
156 Albinus Nowicki, Muttersprache: Deutsch“.

Drugim faktem jest znajdujący się w urzędzie Stanu cywilnego w Robakowie z końca października 1918, w którym to dokumencie p. Nowicki **zaakceptował** niemieckie brzmienie nazwiska swojej żony: **„Nowick i — geborene Ciesielsk i“.** Akt ten nosi **własnoręczny** podpis **p. Nowickiego,** także w brzmieniu niemieckiem: **„Albinus Nowicki“.** Działo się to w czasie, kiedy klęska Niemiec była już widoczna i nieodwołalna, a państwowość Polska ukazywała się coraz wyraźniej na horyzoncie, na tworzącej się nowej mapie Europy.

Trzecim faktem, świadczącym o zapale dla idei polskości u p. „Albinusa“ Nowickiego jest jego **protegowanie niemca p. Wendta w Starostwie w Świeciu o udzielenie odebranej mu przez władze polskie koncesji na wyszynk alkoholu,** mimo że w danej miejscowości interes podobny **prowadzi już Polak.**

Ciekawi jesteśmy, jak długo tolerować jeszcze będą wyborcy swego posła w osobie pana Nowickiego, na zewnątrz tak głośno zawsze podkreślającego swoją polskość i swój patrjotyzm, a na wewnątrz ukrywającego tak gorące sympatje dla najeźdźców, których reprezentantem jest protegowany przez p. posła Nowickiego pan Wendt, **w którego restauracji odbywały się posiedzenia „Deutschtumsbundu“?**

„Cudowne ocalenie“ p. woj. Downarowicza.

Warszawski „Robotnik“ z dn. 10 b.m. zamieszcza pod powyższym tytułem następujący dokument:

Starostwo Pińskie
dn. 26/IX 1924 r.
L. 3211/II.

Do Pana . . . . .

Uprzejmie powiadamiam, że jutro t.j. 27/IX o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele O. O. Jezuitów dziękczynne nabożeństwo z powodu cudownego ocalenia Pana Wojewody podczas napadu w dn. 24/IX 1924 r.

W. z. Starosty
(—) Fr. Usajewicz.

Jakichże rządów można się spodziewać od takiej „cudownej“ biurokracji?!

Wiadomości w kilku wierszach.

WIEDEŃ, (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Nowego Jorku: Przybycie Z. R. III. spodziewane jest w środę. Będzie on niezwłocznie przeszukany w myśl ustawy przeciwalkoholowej i imigracyjnej, poczem nastąpi opróżnienie komor gazowych.

PARYŻ, (PAT) **Dziś o godz. 11. przybył tutaj minister Sikorski.**

ŁONDYN, (PAT) Jutro otwarta będzie subskrypcja na pożyczkę niemiecką. Bankierzy podpisali gwarancję na sprzedaż obligacyj na sumę 12 miljonów ft. sterlingów. Należy się spodziewać, że suma ta będzie pokryta z nadwyżką. Finansowi eksperci określają pożyczkę jako bardzo korzystną inwestycję i jako jedyny środek **mogący przyczynić się do odbudowy ekonomicznej Europy.**

Po śmierci Anatola France'a.

WIEDEŃ, 14. 10 (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża, że we wtorek odbędzie się otwarcie testamentu Anatola France'a. O ile France nie postanowił w testamencie inaczej, to pogrzeb jego odbędzie się na koszt państwa. Ponieważ śmierć France'a przypadła w czasie feryj parlamentarnych Herriot gotów jest, nie czekając uchwały parlamentu, zarządzić pogrzeb na koszt państwa.

Wskazówki

dla polskich obywateli w sprawie zgłaszania pretensyj odszkodowawczych do Niemiec. — Nie przeoczyć terminu!

Jak wiadomo zostały w myśl art. 304 Traktatu Wersalskiego ustanowione mieszane Trybunały Rozjemcze dla dochodzenia spraw wzajemnych pomiędzy Mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Niemcami.

Z dniem 1. 4. 1925 r. upływa termin do wnoszenia skarg przed mieszanym Trybunałem Rozjemczym **polsko - niemieckim.** Jak nam wiadomo Trybunał ten zasypany jest powództwami niemieckiemi o odszkodowanie, ze strony polskiej natomiast akcja wnoszenia skarg o odszkodowanie ze strony obywateli polskich postępuje nader ospale. W dowód jak intenzywnie Niemcy dochodzą swoich rzekomych praw, gdy chodzi o odszkodowanie, służy fakt, że na 10 powództw niemieckich wpływa jedno polskie.

Rzecz zrozumiała, że wywołuje to na terenie międzynarodowym nader ujemne, a niepożądane wrażenie, jakoby stroną krzywdzącą i wyzyskującą była Polska.

Nam wszystkim wiadomo, że w rzeczywistości rzecz ma się wprost przeciwnie i, że w Polsce jest znaczna liczba osób mających zupełnie uzasadnione prawo do roszczenia odszkodowania, zwłaszcza za prace wykonywane w czasie wojny światowej na rzecz Niemiec, do której zostały zamówione za zbyt małem wynagrodzeniem.

Wobec tego, że nie można spodziewać się, by poszkodowani porafili i chcieli, czy to pojedynczo, czy w zorganizowanej przez nich akcji zbiorowej wystąpić przed nieznanym im, a dalekim Trybunałem międzypaństwowym, uważamy za wskazane by zwrócili się do władz administracyjnych I. instancji swojego zamieszkania o poradę, jak należy postąpić. Władze administracyjne I. instancji wskażą im drogę dochodzenia słusznych praw o odszkodowanie.

Maluczko - a zobaczymy!

Rzęsiste oświetlenie miasta. — Autobusy na Dworzec główny. — 7½ minutowy ruch tramwajowy.

Przed niedawnym czasem na łamach „Expressu Pomorskiego“ zamieściliśmy wywiad naszego współpracownika z dyrektorem Elektrowni p. inż. Dalborem w sprawie ewentualnego **połączenia tramwajowego miasta z Dworcem głównym.**

Ponieważ jednak w powyższej sprawie nie słyszeliśmy od tego czasu nic takiego — co wskazywałoby na pracę w tym kierunku względnie jej **realizację,** przeto na razie dzielimy się z naszymi Czytelnikami tylko wiadomościami o jakich dowiadujemy się z kompetentnej strony.

Oto sprawa pierwotnego projektu, t.j. ułożenia na dotychczasowej jezdni mostu kolejowego — jednego toru tramwajowego, **na razie jest niemożliwa** a to z powodu trudności technicznych: ze względu na ruch kołowy na moście musiałby być przeprowadz. **podwójny tor,** co pociągnęłoby za sobą badzo **poważne wydatki** tembardziej, że równocześnie cała jezdnia musiałaby być zerwana i zastąpiona **nowym materjałem.** Według zapewnień Dyrekcji kolejowej, która już opracowała projekt **nowego mostu wyłącznie dla użytku kolejowego,** ma Zarząd kolejowy już w najbliższych latach **przystąpić do budowy tegoż** — wówczas **obecny most** będzie służył **tylko dla ruchu kołowego** a miejsce gdzie obecnie leżą szyny kolejowe **będzie zarezerwowane dla tramwaju.**

Aby jednak **utrzymać połączenie między** Dworcem głównym a miastem Zarząd Elektrowni zdecydował się na zakupno 2 **autobusów osobowych, które za** skromną opłatą **przewozić będą pasażerów z dworca do przystanku tramwajowego przy Dworcu miejskim wzgl. od tramwaju przez most do Dworca głównego.**

Autobusy te są kryte, mają 12 miejsc siedzących i kursować będą **co pół godziny** t. zn. z Dworca miasto odjeżdżać będą o godz. 8, 8½, 9 i t.p., zas z Dworca do miasta o godz. 8.15, 8.45, 9.15 i t t.d. Obecnie wykończa się karoserje, które będą miały siedzenia podłużne obite skórą, oświetlenie elektryczne i u góry osobną galerję na pakunki. — Zarząd elektrowni czyni obecnie usilne **starania,** aby **przyspieszyć podjęcie tego ruchu** i jest nadzieja, **że mieszkańcy naszego miasta będą mogli już w pierwszych dniach listopada korzystać z tej szybkiej i wygodnej lokomocji.**

Z tą sprawą wiąże się ściśle **zaprowadzenie 7½ minutowego ruchu tramwajowego na linji I** w miejsce dotychczasowego 15 minutowego — jedyną przeszkodą jest tu **niedostateczna ilość** taboru wozowego.

Przypuszczamy jednak, że i **tą trudność** zdoła **pokonać** Zarząd Elektrowni, gdyż — jak się dowiadujemy — są już poczynione starania, by przez zaciągnięcie pożyczki w P.K.O. **zakupić brakującą ilość wozów.**

A zatem **będziemy mieć** wkrótce **intenzywniejsze oświetlenie ulic połączenie z dworcem głównym** a przez wprowadzenie **7½ minutowego ruchu tramwajowego miasto nasze stanie na równi z innemi większemi miastami“.**

Budowa basenu dla wyładowywania amunicji

Liga Narodów na posiedzeniu w dniu 13 marca r. b. powzięła uchwałę, zobowiązującą Radę Portu w Gdańsku do wybudowania w przeciągu jednego roku, na półwyspie Westerplatte specjalnego basenu, mającego służyć dla wyładowywania amunicji i materjału wojennego importowanego do Polski przez Gdańsk.

Roboty przygotowawcze, jak sporządzanie projektu basenu, połączenia kolejowego z węzłem kolejowym gdańskim, rozbiórka istniejących na miejscu przyszłej budowy starych portów są już na ukończeniu i niebawem rozpoczęta zostanie budowa właściwego basenu.

Wykonanie basenu zostało powierzone przez Radę Portu konsorcjum, złożonemu z warszawskiej firmy W. Szawernowski i firmy niemieckiej Continental-Bau A. G. Powierzenie robót do wykonania powyższemu konsorcjum nastąpiło w drodze przetargu, do którego zgłosiło się 50 firm, w tym 10 polskich, 38 gdańskich i niemieckich, oraz jedna francuska i jedna duńska. Koszt budowy basenu obliczony jest na sześć milj. gld. gd., które pokrywają w połowie rząd polski, w połowie zaś Senat w. miasta.

Preliminarz budżetowy na rok 1925

Preliminarz budżetowy na rok 1925 wniesiony zostanie do Sejmu w dniu 18 b. m. i zawierać będzie oprócz ustawy skarbowej z motywami, oraz ogólnego zestawienia, szczegółowo ustalone schematy i cyfry wszystkich części budżetu na rok przyszły.

Po raz pierwszy przeto od początku państwa polskiego Sejm otrzymuje preliminarz budżetowy na rok przyszły, szczegółowo opracowany, w terminie przez Konstytucję zastrzeżonym.

Polska przystąpiła do konwencji tranzytowej

WARSZAWA 14. 10.

Dnia 8 b. m. spisany został w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów protokół o złożeniu przez Polskę dokumentu ratyfikacyjnego konwencji i statutu wolności tranzytu, podpisanych w Barcelonie 20 kwietnia 1921 roku. W ten sposób konwencja i statut wejdą w Polsce w życie po upływie trzech miesięcy, t. j. 8 stycznia roku przyszłego.

Na mocy statutu Polska przyznaje państwom, które do niego już należą, prawo tranzytu przez swe terytorjum dla osób i towarów, na kolejach i po drogach wodnych. Analogiczne prawo otrzymuje Polska w stosunku do pozostałych kontrahentów. Fakt ten ma nader doniosłe znaczenie polityczne jest bowiem nowym znacznym krokiem w rozwoju stosunków między Polską a zagranicą.

Narada premjera z marszałkiem

WARSZAWA 14. 10.

W dniu wczorajszym premjer Grabski udał się do Sejmu, gdzie odbył naradę z p. marszałkiem Ratajem.

Konferencja dotyczyła spraw związanych z nadchodzącą sesją parlamentarną, a przedewszystkiem kwestji budżetowych.

Senat

WARSZAWA 14. 10.

Na dzień 25 b. m. marszałek Senatu zwołał posiedzenie prezydjum Senatu. Następnego dnia t.j. 26 b.m. prezydj. Senatu uczestniczyć będzie w pogrzebie ś p. Sienkiewicza.

Poselstwo sowieckie

WARSZAWA 14. 10.

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny S. S. S. R. p. Oboleński wyjechał 10 b. m. z Warszawy.

Tymczasowe kierownictwo poselstwem objął radca poselstwa p. Biesiedowski, który będzie sprawował te funkcje, aż do przyjazdu posła Wojkowa.

Jak Sowiety organizują bandy dywersyjne

Notatki specjalnego wysłannika „Expressu Porannego"

III.

Nie będę opisywał szczegółów mej podróży w wagonie salonowym p. ministra Hübnera — znane są już bowiem one z komunikatów urzędowych, opisów i depesz.

Natomiast, po kilkunastudniowej włóczędze postawiłem sobie za zadanie wywlec na światło dzienne wszystkie niedomagania, bolączki, krzywdy, nadużycia (te przedewszystkiem) jednem słowem wszystko to, co sprawiło, że na Kresach wschodnich jest dziś tak źle, tak smutno, tak przeraźliwie beznadziejnie!

Bandytyzm, nieuczciwość, blaga, nieudolność, brak planu — oto w kilku słowach

ogólna charakterystyka

stosunków w województwach wschodnich.

Ludziom pracy, którzy przyjechali tu przed kilku laty, aby z poświęceniem oddać się robocie państwowo-twórczej,

opadają wprost ręce.

Bierność i niezrozumienie istotnych potrzeb tych dzielnic, zniechęca i odpycha optymistów dnia wczorajszego i robi z nich beznadziejnych pesymistów.

Dość jednak narzekań! Czas najwyższy

uderzyć na alarm!

Jeszcze czas zmienić wszystko złe i zapobiedz nieuniknionej katastrofie!

Radykalne zmiany, cięcia chirurgiczne, których trzeba na tym chorym, ale uleczalnym organizmie dokonać — oto jedyne wyjście z sytuacji, pogarszającej się obecnie wprost z dnia na dzień.

*

Pierwsza kwestja, jaką się na Kresach zainteresowałem była to

organizacja bandytyzmu.

Jak i skąd powstał?

Po kilkudniowem pobycie na „miejscu wypadku", t. j. w Łuninieu i okolicach zebrałem dane, które postaram się jaknajdokładniej opisać.

Oto one:

Siedziby centralnej organizacji bandytyzmu dywersyjnego

należy szukać poza kordonem granicznym.

Pogranicze polskie Rosja podzieliła na dwa odcinki: północny z siedzibą w Mińsku i południowy, gdzie role sztabu bandyckiego powierzono organizacji w Charkowie.

Rząd centralny udaje, że nic z tą niecną robotą nie ma wspólnego, jednakże okazuje się, że wszystkie nici skoncentrowane są w Moskwie, a tłomaczenie się, że Mińsk leży w niepodległej republice białoruskiej, zaś Charków jest stolicą sfederowanej z Rosją Ukrainy, to wykręt tak naiwny, że rzeczywiście nie robi zaszczytu

„wygom" urzędującym w Kremlu.

Otóż bolszewicy wysyłają do Polski setki i tysiące doskonale wyszkolonych agitatorów, zaopatrzonych w najlepsze i najautentyczniejsze dokumenty repatrjacyjne. Tu dopiero rozpoczyna się rozwiązanie zagadki: czemu to istotnym repatrjantom odbiera się ich dokumenty osobiste.

Zadaniem tych emisarjuszy sowieckich jest tworzenie osławionych jaczejek. Każdy z nich osiada bowiem we wsiach kresowych „rewtrójki" i „rewpiątki", które z kolei tworzą lokalne organizacje komunistyczne, sypiąc złotem na prawo i lewo, przy cichym częstokroć współudziale miejscowych polityków, niejednokrotnie niestety zasłaniających się przed naszemi władzami

mandatem poselskim.

Gdy teren jest dostatecznie przygotowany, Mińsk, albo Charków opracowuje szemat działalności dywersyjnej i wysyła na polskie terytorjum kilku instruktorów, którym daje się pewne określone zadanie do wypełnienia.

Wysłannicy rosyjscy

przedzierają się przez granicę

przeważnie zdala od miejsca uplanowanego napadu i zawsze pojedyńczo.

Ponieważ są zaopatrzeni w dokumenty osobiste, przeto ruszają się po kraju dość swobodnie i prawie zawsze bez trudności docierają do danej wsi, lub osady, skąd pochodzi większość zwerbowanych sowbandytów, rekrutujących się z elementów awanturniczych.

W ten sposób

powstaje banda,

która dokonywa napadu.

Natychmiast po spełnieniu zbrodni oddział rozprasza się, po uprzedniem otrzymaniu danych co do ponownego zebrania się dla podziału łupów.

Zbiórka taka wyznaczona jest zwykle dość daleko od miejsca napadu.

Podział zdobyczy jest ustalony z góry:

broń, amunicję i konie zabierają instruktorzy - przywódcy,

i odstawiają je poza granicę Rzeczypospolitej. Natomiast pieniądze, biżuterja i wszelkie precjoza oddaje się w nagrodę opryszkom - szeregowym, którzy natychmiast znikają w lasach, aby wypłynąć znów w swych rodzinnych wsiach, gdzie zabierają się do codziennej pracy na roli.

Jak jednak dają sobie radę wszyscy ci, którzy muszą ponownie przekroczyć granicę, aby głowy i łup wynieść w bezpieczne miejsce?

Otóż oddział taki dzieli się na dwie grupy i zazwyczaj stosuje taką metodę:

Jedna grupa

atakuje granicę

i wciąga w wir walki daną placówkę policyjną. Korzystając z zamętu druga grupa spokojnie

przechodzi wówczas kordon

i już z zagranicy rozpoczyna walkę karabinową z tym samym posterunkiem policyjnym, który ostrzeliwuje się z bandytami na polskiem terytorjum.

Ponieważ ochrona granicy i niedopuszczanie nowych dywersantów na ziemie polskie jest głównym zadaniem strażników przeto policja

zwraca się frontem ku nowym napastnikom,

pozwalając pierwszej grupie na spokojne zaszycie się w lasach i moczarach.

Dużą rolę pomocniczą przytem odgrywa

rosyjska straż graniczna,

która na dzień lub na dwa przed zamierzoną ucieczką daje znać grasantom za pomocą sygnałów świetlnych, gdzie najbezpieczniej pogwałcić granicę.

Teraz zaczyna się pościg za bandytami, którzy zapadli się w lasach.

Jak się on odbywa i w jakich warunkach dowiedzą się Czytelnicy w następnym artykule.

W. L.

Sokoli i strzelcy harcerze peowiacy cała młodzież Warszawy pod sztandarem przysposobienia wojskowego

WARSZAWA 14. 10.

Wczorajsze święto przysposobienia wojskowego dowiodło jak ważną i pożyteczną rzeczą jest

wojskowe kształcenie młodzieży

w okresie wakacyjnym. Wśród sfer wojskowych panuje silne dążenie do powiększenia i rozszerzenia zakresu działania w tym kierunku.

Szef wydziału przysposobienia wojskowego Sztabu generalnego wyraził o wczorajszych ćwiczeniach następującą opinję:

Pokaz wczorajszy urządzony był dla zaznajomienia naczelnych władz wojskowych z

rozwojem i wynikami pracy

nad przysposobieniem rezerw dla armji. Podobne pokazy odbyły się już we wszystkich większych miastach polskich, a nawet w jednej trzeciej miast powiatowych.

Zainteresowanie młodzieży jest wielkie, natomiast daje się wyczuwać absolutny

brak zainteresowania w starszem społeczeństwie.

Pozatem zaznaczyć należy, że na terenie pracy państwowej ramię przy ramieniu stanęli

Sokół i Strzelec, Harcerz i P. O. W.

Jest to wielkie zwycięstwo natury moralnej.

Rezultaty wczorajszych ćwiczeń są b. dobre, ale cała praca jest dopiero w zaczątku. Szczególnie dobre wrażenie zrobiły ćwiczenia na szefie Sztabu Generalnego, gen. St. Hallerze, który entuzjastycznie oklaskiwał zwycięzców.

O rozwój przyjaźni powinni dbać przedewszystkiem przyjaciele

WARSZAWA 14. 10.

(waż). Minister spraw wojskowych, generał Sikorski, wczoraj wieczorem udał się w podróż na Zachód. Wyjechał do Paryża.

Komunikaty uprzednio już wielokrotnie głosiły, że podróż generała Sikorskiego podyktowana jest względami na wojskowe natężenie sojuszu polsko-francuskiego. Sojusz taki wymaga czujności i zdolności dostosowania się do każdorazowej sytuacji. Pilna obserwacja zdarzeń i potrzeb, a w razie konieczności rewizja zobowiązań obopólnych, jest nakazem przezorności, jaki wynika z samych podstaw sojuszu.

Komunikaty tak ogólnie redagowane, są oczywiście zlagodzonym refleksem szeregu spraw konkretnych, gromadzących się przez pewien okres czasu i czekających na załatwienie na zasadzie szczególnego porozumienia. Roztrząsanie podobnych materyj leży oczywiście poza kresem sprawozdawczym.

Moment, który powinien ogół interesować, leży natomiast w innem zagadnieniu.

Podróż ministra spraw wojskowych wiąże się niezawodnie z problemem bitności armij, wchodzących w skład zwycięskiego systemu Europy. Aczkolwiek zatem dążenie do pokoju wieczystego, wypowiedziało się tak wymownie w Genewie, przezorność nakazuje w dalszym ciągu trwać i czuwać. Zaniedbanie tego obowiązku, byłoby ciężką zbrodnią wobec tezy ubezpieczenia państwowego.

Katastrofa lotnicza pod Moskwą

Pilot niemiecki wraz z towarzyszem zabici

WIEDEŃ. 10. 10. „Der Morgen" donosi z Królewca, że samolot, kursujący pomiędzy Moskwą a Królewcem, spadł w pobliżu Moskwy, przyczem niemiecki pilot Steger i jego towarzysz ponieśli śmierć.

Tragiczny pożar na okręcie

PARYŻ, 13. 10. „Petit Parisien" donosi z Nowego Jorku, że na parowcu amerykańskim „Prezydent Polk", który przybył z Marsylji, wybuchł pożar. Wiele osób zginęło w płomieniach.



Towarzysz Sierdiukin przewodniczy komisji dla rozbrojenia Polski.

Pierwsza przegrana „Polonji", w rozgrywkach o mistrzostwo

Legja—Polonja 2:1

WARSZAWA 14. 10.

Faworyt pokonany! Po długim korowodzie zwycięstw, które (zdaje się) zagwarantowały „Polonji" mistrzostwo okręgu warszawskiego, musiał dotychczasowy mistrz stolicy wnieść do bilansu tegorocznych rozgrywek

pierwszą klęskę i pierwsze dwa punkty stracone

na rzecz „Legji".

Zwycięska drużyna wojskowych grała znacznie lepiej, niż zwykle, szczególnie dobre były jej tyły, no i

bohater dnia bramkarz Akimow.

Twardy ich odpór, siła defensywna i ambicja ożywiająca zeszła cała drużynę sprawiła, że niepokonana dotąd „Polonia" musiała się ukorzyć przed zielonymi i zejść z pola pokonaną.

Prócz nieszczególnej jej gry do przegranej przyczynił się

fatalny pech,

prześladujący drużynę istotnie niesprawiedliwie. Przedewszystkiem pierwszy gol padł ze

samobójczego strzału

obrońcy, który tak fatalnie podał piłkę bramkarzowi, że znalazła się w siatce. W drugiej połowie pech był okrutniejszy. W zderzeniu z dwoma graczami „Legji" pada Bułanow I — pada i nie wstaje!

Złamana noga!

Ten przykry i godny najżywszego ubolewania wypadek, nie stety już piąty w tym sezonie na boiskach warszawskich, popinien uprzytomnić zapaleńcom **niebezpieczeństwo ostrej gry,** a sędziów zmusić do pilniejszego tępienia brutalności i fauli, od których wczoraj aż się roiło.

Z maleńkich zapałek można złożyć wielki stos bogactwa państwowego

Projekt monopolu zapałczanego

WARSZAWA 14. 10.

Dziś przedpołudniem rozpoczęło się w ministerjum skarbu posiedzenie państwowej Rady gospodarczej, celem wydania swej opinji w sprawie wprowadzenia monopolu zapałczanego.

W razie, gdyby Rada wypowiedziała się za tym monopolem, rząd jeszcze w tym roku wystąpi do Sejmu z projektem ustawy o monopolu zapałczanym.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Kolejarze otrzymają zapomogę „zimową"

WARSZAWA 14. 10.

Związek zawodowy kolejarzy i związek pracowników poczty i telegrafu poczyniły starania u swych ministerjów o przyznanie tym pracownikom zapomogi na zakupy zimowe. Zabiegi te uwieńczone zostały skutkiem narazie co do kolejarzy.

Rada ministrów odmówiła wydania bezzwrotnej zapomogi, a natomiast przyznała kolejarzom zaliczkę na pobory w wysokości 25% pensji październikowej ze spłatą w trzech ratach.

Wpłacenie zaliczki nastąpi w październiku, spłata pierwszej raty rozpocznie się w miesiącu grudniu.

Co zaś do pocztowców to zarząd główny Związku oczekuje odnośnej decyzji dziś lub jutro. Centralny Związek urzędników państwowych stara się o zaliczkę.

Kapitały zagraniczne pozyskują banki warszawskie

WARSZAWA 14. 10.

Wczoraj, dnia 10 b. m. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Kupieckiego Łódzkiego, na którem dokonano uzupełniających wyborów do Rady przedstawiciela finansowych sfer zagranicznych, dra Jana Leidigkeita i dyrektora Bolesława Soplicę, zaś do zarządu, przeniesionego do Warszawy, wybrano inż. Michała Dawidsona. Do dyrekcji Banku został pozyskany były dyrektor naczelny Banku Narodowego w Warszawie, p. Wacław Herbst.

Na zebraniu podnoszono, iż Bank Kupiecki Łódzki pozyskał zagraniczne znaczne kapitały, któremi będzie zasilał tak sprawionymi środków obrotowych przemysł warszawski i łódzki.

Nowy car rosyjski zyskuje zwolenników we własnej rodzinie

BERLIN 13. 10. Według doniesień z Koburgu, z 16 pełnoletnich wielkich książąt rosyjskich, 13 już wypowiedziało się za proklamacją wielkiego księcia Cyryla.

Władek dał się wziąć na Staśka
i obaj wpadli w pułapkę
Długi rejestr grzeszków mają na delikatnem sumieniu

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 14. 10.

Zwinąwszy dłoń w trąbkę, przytknął ją do ucha i szepnął:

— U Lawendowskiej, pod 31 przy Grodzieńskiej

ukrywają się obaj...

— Chudy Stasiek i zezooki Władek? Czy aby napewno?

— Pod chajrem! Stasiek jest kochankiem gospodyni, a Władek mu najbliższy druh. Bok o bok cherlają w tej norze.

— Ależ zrozum cię, że to dwa niebylejakie ptaszki! W całym szeregu

ostatnich napadów

ustalono ich udział. Czyżby leźli djabłu w zęby?

— A właśnie, że leżą. Im bliżej, tem przezpieczniej. Pod dachem komisarjatu byłoby im najprzytulniej.

— Mam nadzieję, że ich tam dziś sprowadzę.

Tak zakończył swą

rozmowę z konfidentem

p. Józef Głowiński, wywiadowca policji powiatowej.

Wziąwszy sobie do pomocy posterunkowego 14-go komisarjatu, Grzegorza Deskę, wywiadowca

ruszył na wyprawę.

U p. Lawendowskiej gości nie zastano. Przewidując te okoliczność, obaj stróże bezpieczeństwa udali się — kierowani już

własną znajomością stosunków —

do drugiej przystani rozbitków kryminału — pod Nr. 53 przy ul. Białostockiej. Mieszka tam niejaki p. Winkiel, człek z sercem dla bezdomnych.

Policjanci delikatnie zastukali do drzwi. Rozwarto je natychmiast. Lecz zanim goście zdążyli próg przestąpić, drzwi

z furją zostały zatrzaśnięte,

a jednocześnie zaskrzeczał ostry pytajnik:

— Kto idzie?

-- Chi, chi! A to cię dźgnęło-- odparł przytomny wywiadowca — otwieraj!

Stasiek jestem.

Odchyliły się znowu podwoje, tym razem jednak przybyli nie dali się zaskoczyć niespodziankom. Wywiadowca rzucił się niemal na oślep i ciężarem swego ciała

obalił na ziemię

stojącego z rewolwerem w ręku opryszka. Rozbrojono go i obezwładniono przy pomocy posterunkowego Deski.

W ujętym opryszku rozpoznano poszukiwanego bandytę Władysława Zakrzewskiego.

Zakutego w kajdanki odstawiono go wraz z nabitym

7-mio strzałowym hiszpańskim pistoletem

i 6 zapasowemi nabojami, jako dowodami rzeczowemi, do 14 kom. policji, skąd został skierowany do Urzędu Śledczego IV rej.

Uporawszy się z jednym, funkcjonarjusze policji udali się z powrotem na Grodzieńską, do „ciotki" Lawendowskiej. Los sprzyjał, bo na ten raz bawił tu drugi „ananas„ Stasiek Puchalski. Nia mając broni, bandyta użył zębów i paznokci, któremi

porwał w strzępy mundur

na posterunkowym Desce. Ostatecznie uległ przemocy, aby wstąpić w ślady ujętego wcześniej przyjaciela.

Policja zajęta jest „porządkowaniem" papierów obu aresztowanych. Mogłyby one dostarczyć bogatej treści do

najfantastyczniejszej powieści kryminalnej.

Wnuczka króla apaszów paryskich
dama najlepszego towarzystwa
porzuca męża i dobrobyt
i przystaje do bandy nożowców
los krwi wygnał ją z salonów w ciemne zaułki przedmieść

Pani Ludwika de Seintenac jest w tej chwili jedną z najbardziej popularnych osobistości paryskiego świata. Przed tygodniem jeszcze miała salon, dobrobyt, wygody, w domu jej bywali politycy, uczeni i poeci. Wszystko to pierzchło

jak mara senna:

pani Ludwika rzuciła dom, męża i bogactwa ,idąc za głosem krwi.

Najbliższe grono przyjaciół uważało panią de Seintenac za osobę ekscentryczną, a ekscentryczność jej przejawiała się w tem, iż przepadała

za apaszami.

Śpiewała ich pieśni, lubiała posługiwać się ich językiem, a mąż nie mógł jej zrobić większej przyjemności jak zaprowadzić do knajpy, gdzie zbierają się ci

kawalerowie księżyca

wraz z swemi damami.

Pocichutku opowiadano sobie, iż pani Ludwika jest wnuczką sławnego paryskiego apasza, znanego w czasach ostatniego cesarstwa pod nazwą

„Ludwik Dumny".

Apasz ten zginął bohaterską śmiercią w czasie obrony Paryża w r. 1871 i po śmierci przyznano mu za waleczność Legję honorową.

Syn „Ludwika Dumnego", naówczas kilkunastoletni wyrostek, odziedziczył po ojcu wcale piękny majątek i stał się szanowanym i poważanym obywatelem paryskim. Jakiś czas był nawet

radnym miejskim.

Miał jedną tylko córkę, Ludwikę i wydał ją za przedsiębiorcę okrętowego de Seintenaca, pochodzącego ze starej prowansalskiej rodziny.

Od pewnego czasu wnuczka „Ludwika Dumnego", licząca w obecnej chwili 30 lat życia, poczęła

zdradzać niepokój.

Znikała potajemnie z domu, błądziła po podejrzanych ulicach, wreszcie spotykano ją w towarzystwie niepewnych ludzi. Skoro mąż zrobił jej z tego powodu wymówki, postanowiła skończyć z wygodnem życiem.

Pozostawiła wszystkie swe suknie i klejnoty mężowi,

zniknęła z domu

i przystała do apaszów.

Na pożegnanie napisała list do męża, zaklinając go, aby nie miał żalu i przebaczył jej, lecz dotychczasowe życie dusi ją i przygniata. Chce żyć na wolności wśród tej sfery, z jakiej pochodził jej

dziadek-bohater.

Pani Ludwika znalazła odrazu opiekuna w osobie jakiegoś

zdeklarowanego nożowca,

Filipa, karanego kilkakrotnie i obserwowanego przez policję.

Wolała jednak pójść na niepewny los

z nożowcem,

niż więdnąć w kwietyźmie dumy z towarzystwa.

Precz z nagością
wspólnemi plażami i kostjumami kąpielowemi
Woła kongres biskupów niemieckich do narodu niemieckiego

Zjazd biskupów niemieckich, który odbył się w Rosenheimie w Bawarji, postanowił ogłosić

list otwarty

do narodu niemieckiego.

W liście tym wystąpią biskupi przeciw obecnym modom kobiecym, propagującym kult nagości.

„Również współczesne tańce nie podobają się biskupom niemieckim i widzą w nich wiele pokus i

nieobyczajności.

Najsrożej występują niemieccy biskupi przeciw zwyczajom, panującym w morskich kąpieliskach. Wspólna plaża i

ubrania kąpielowe

przeczą wszelkim uczuciom wstydu i przyzwoitości. Biskupi nawołują kapłanów, aby jak najenergiczniej zwalczali

nieobyczajność,

która jest źródłem innych występków, prowadzących naród

do zaguby.

Kraj, w którym od 9 lat nie było deszczu
Próby sprowadzenia opadów za pomocą elektryczności

W obwodzie Montagu, w południowej Afryce od 9 lat nie spadła

ani kropla deszczu,

a mimo to kraj ten jest stosunkowo dość gęsto zaludniony zarówno przez murzynów jak i przez fermerów europejskich, właścicieli wielkich stad bydła.

Ponieważ przyroda tak skąpo użyźnia ten szmat ziemi, przeto przed kilku tygodniami wyruszyła w te okolice

ekspedycja naukowa

z Kapsztadu, która ma zbadać czy nie da się sprowadzić zapomocą elektryczności opadów atmosferycznych. Gdyby ta próba zawiodła, kraj cały przemieni się

w pustynię.

Dziewięcioletnia susza zniszczyła już niemal doszczętnie roślinność kraju. Wspaniałe niegdyś lasy palmowe, dostarczające ludności pożywienia, sterczą martwe, rośnie

tylko trawa,

zasilana dość obfitą rosą, zboża żadne już się nie udają, a źródła wysychają.

Ten rok był dla ludności katastrofalnym, wiec o ile próby z elektrycznością spełzną na niczem, ludność będzie zmuszona przesiedlić się w inne okolice.

Malutkie japonki podrastają o 10 centymetrów
Precz z giestami!
Oto hasło wyzwolenia i emancypancji kobiety Nippona
Rewolucja płci pięknej na wiśniowej wyspie

Przed siedmiu jeszcze laty, gdy europejczyk przybył do Tokio, uderzała go

niewola kobiety japońskiej.

Stosowane były coprawda wszelkie najnowsze wynalazki: telefon, telegraf, maszyny i motory, które przypominały, iż znajdujemy się w kraju

o wysokiej cywilizacji.

W tym chaosie nowoczynego życia nie można było zauważyć jednak kobiety, a jeśli ją widziano, to jako biedną niewolnicę

odwiecznych konwenansów,

poruszającą się na liliputich nóżkach i w krępującym ruchy kimonie. Wydawano ją zamąż wbrew jej woli ,czyniąc z niej gospodynię i

maszynę

do rodzenia dzieci.

Mąż nie wymagał miłości swej żony, a miłosnych przeżyć szukał u gejsz, które pokazywano w specjalnie ku temu celowi urządzonych

przedsiębiorstwach,

z telefonem i elektrycznem oświetleniem.

Taką to gejszę wytresowana i dygającą na skinienie chwilowego jej pana.

wynajmowało się

na dzień, na dwa, czasem na dłużej. Była to najczarniejsza niewolnica, sprzedana przez swoich rodziców przedsiębiorcy, wyzyskiwana i poniewierana.

Musiała jednak milczeć jak tysiące jej sióstr, którym w towarzystwie męskiem nie wolno było

przemówić słowa.

Sześć lat wystarczyło, aby w życiu kobiet japońskich stał się zasadniczy wyłom.

Precz z alkoholem i gejszami! Hasło, które padło z ust kilku uświadomionych niewiast, zmieniło oblicze Japonji. Kobieta japońska zapragnęła

być obywatelka

i poczuła w sobie człowieczeństwo. Zostały wprawdzie dawne szaty, ale często i gęsto pojawiają się

stroje europejskie.

Natomiast od podstaw zaczęła się emancypacja. Współczesne szkoły dla dziewcząt nie uczą już czczych formułek dobrego tonu, ale wiele pożytecznych nauk.

Młode Japonki mają swe kluby. gdzie bywa także

młodzież męska.

szereg wybitnych publicystek pracuje nad uświadomieniem swych sióstr, a prasa sprzyja kiem kilku konserwatywnych pism.

W klubach kobiecych

rozważa się bardzo zajmujące tematy:

— Co czynić, aby oczarować i przywiązać do siebie męż czyzne? — A więc: być mądra, wykształconą, umieć z nim rozmawiać o wszystkich sprawach bieżących, a pozatem dobrze gospodarzyć i zachować pogodę i równowagę ducha.

Swobodne ubrania i zastosowanie

krzeseł

zamiast mat do siedzenia, — wpłynęły na wzrost nowego pokolenia. Zauważono, iż współczesna dziewczyna japońska jest przeciętnie

o 10 ctm. wyższa

od swych matek i babek.

Równocześnie ze wzrostem wzmogło się zdrowie młodzieży.

Żelaznym prętem pogrzebacza zazdrosny mąż
zadawał straszne ciosy
śpiącej żonie i dziecku

WARSZAWA 14. 10.

Dziś wczesnym rankiem mieszkańców okolic Grzybowa porwała ze snu wieść o

potwornej zbrodni

dokonanej w domu nr. 20 przy ul. Grzybowskiej.

Już o godzinie 7-ej rano do domu tego przybyła policja i ustaliła przebieg krwawego dramatu małżeńskiego, jaki się tam rozegrał w małem mieszkanku dozorcy, 45-letniego Piotra Chodowskiego.

Dwadzieścia lat

żył on przykładnie z żoną swą 40-letnią Rozalją — przed kilku miesiącami stosunki dobre zmieniły się nagle.

Chodowski powziął podejrzenie, że

żona go zdradza.

Podejrzenie to oparł prawdopodobnie na jakichś plotkach. Mimo zaprzeczeń ze strony oskarżonej, zamęczał ją odtąd scenami zazdrości.

Trzy miesiące temu po raz pierwszy rzucił groźbę:

— **Zabiję ciebie i twego gacha!**

Odtąd jak szaleniec tę straszną zapowiedź powtarzał, raz nawet już nóż

ostrzył o garnek,

krzycząc, że nim zamorduje „niewierną".

Dziś rano, gdy Chodowska spała jeszcze wraz ze swą najmłodszą córeczką Wandą, a syn Mieczysław zamiatał podwórze, Chodowski wyciągnął z kąta

pogrzebacz

i zadał pierwsze dwa ciosy

żonie i dziecku.

Trysnęła krew... Nieszczęśliwa kobieta ujrzawszy potwora, zdołała resztkami sił chwycić go za rękę w chwili, gdy wznosił już żelazny pręt, aby po raz wtóry zadać śmiertelny już prawie cios

ranionemu dziecku.

Na krzyk nadbiegł z podwórza syn Mieczysław. Ojcieciemorderca rzucił wtedy w niego okrwawiony pogrzebacz, szybko doskoczył do stojącej opodal szafki, chwycił jakąś buteleczkę i wypił jej zawartość.

Był to

kwas solny.

Upadł na zbroczonej krwią podłodze.

Wezwano Pogotowie. Lekarz opatrzył dwie głębokie rany na głowie Chodakowskiej i jedna, na szczęście powierzchowną

na główce dziecka.

Okrutnego zbrodniarza przewieziono do szpitala św. Ducha w stanie ciężkim.

Z trudem dobywał głosu, pytając, czy żyje jeszcze żona.

MODA A KIESZEŃ
Babie lato

Babie lato trwa. „Niech żyją baby! Rumieńce jabłek, zimnych od rosy, kryją się w wualetkach z pajęczyny. Sady się ubrały w żółtą krepę marocain we wzory tango i foxtrott; zawiesiły się koralami jarzębiny, porzeczkami białemi i czarnemi.

Wszędzie pełno babiego lata, które usiłuje objąć posągi w Łazienkach. Spadają batikowane liście, mereżkowane, jak chusteczki do nosa. Jaka ta jesień nieporadna: gubi wszystkie liście. A jaka wymalowana! Stanowczo za dużo używa karminu i ochry.

Czasem błyśnie złota koronka. Fi donc! Już od rana! Jakaś moda à la... (ach, nie mówmy tu tym lowelasie).

Pachną niepokojąco ostatnie perfumy jesieni — najdroższe, bo jesień ostatnia. Pani Październikowska jest niemodna: nie wie że nie nosi się barw żółtych i czerwonych, tylko zielone, bardzo dużo zielonych, wszystkie odcienie: malachitowy, „butelkowy", ciemno-zielony, mleczno-zielony, bananowy, rezedowy i t. d.

Ale p. Październikowska sądzi, że w ciepłych tonach jest jej bardziej do twarzy — i nosi barwy tango i foxtrot.

Antuka.

SPORT
Szelestowski zwycięża w biegu naprzełaj

WARSZAWA 14. 10.

W rozegranym w ubiegłą niedzielę biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski zwyciężył znany długodystansowiec Szelestowski z Polonji. Zwycięzca przebył dystans 10 klm. w czasie 34 m. 22 sek., dystansując Ziffera (Wisła) o 100 mtr. Trzecie miejsce zajął Wituch z „Warszawianki".

Turniej piłki koszykowej

Koło sportowe przy gimn. im. Ad. Mickiewicza organizuje zawody między szkolne gry w piłkę koszykową. — Drużyna, zwyciężająca w turnieju, otrzyma pamiątkowe żetony Koła sp. gimn. im. Ad. Mick., prócz tego zdobędzie nagrodę przechodnią w postaci puharu srebrnego, ofiarowanego przez firmę Fryderyk Mandl i S-ka. — Puhar ten przejdzie na własność tej szkoły, której drużyna 5-cio-krotnie wogóle, lub 3 krotnie z rzędu zwycięży w turniejach.

Nadmienić trzeba, że do zawodów mogą stanąć zarówno drużyny szkół żeńskich, jak i męskich z Warszawy i okręgu warszawskiego.

Zapisy kierować należy, do dn. 24-go października b. r., pod adresem firmy Mandl i S-ka, Warszawa, ul. Warecka nr. 5. Rozgrywki odbywać się będą na boisku szkoły im. Mickiewcza.

Olimpja—Bar-Kochba 3:0 (1:0)

Wczoraj na boisku Agrykoli odbył się mecz towarzyski powyższych drużyn, zakończony zdecydowanym zwycięstwem technicznie lepszej Olimpji, której obrona grała znakomicie. Sędziował p. Bursztyn.

— : —

Niedzielny mecz „Polonja"—„Legja"

WARSZAWA 14. 10.

Bożek piłki nożnej jest zmienny jak kobieta, a złośliwy jak pawjan. Tak przynajmniej twierdzą wszystkie kuby, które wbrew najlepszym swym intencjom schodzą z boiska pokonane.

Nie znaczy to, aby w sporcie wogóle, a specjalnie w sporcie zbiorowym jak piłka nożna, wynik był rzeczą „murowaną" i nie ulegającą żadnym dyskusjom. Jeśli zaś chodzi o ową złośliwość, to wyjątkiem potwierdzającym, jak zawsze, regułę, były tegoroczne niepowodzenia „mistrzowskie" Legji z A. Z. S.-em, Varsovią i Czarnymi.

Najbliższa niedziela przekona publiczność warszawską naocznie, czy ów los — pawjan nie zechce się przypadkiem w meczu z Polonją zrewanżować Legji za jej, nie powiemy, zaszczytne porażki. Tak, czy owak zawody obu wspomnianych rywali należeć będą z pewnością do gier twardych i nie przeciętnie ambitnych.

Spotkanie omawiane rozegrane zostanie na boisku „Legji".

Jak rząd dba o funkcjonarjuszy państwowych.

W ostatnich dniach pojawiło się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zaliczek na płace udzielanych w wyjątkowych wypadkach urzędnikom państwowym. Bezprocentowe te zaliczki nieprzekraczające kwoty równającej się najwyżej trzy miesięcznemu uposażeniu, spłacane dotychczas w ratach kilkumiesięcznych, stanowiły znaczną pomoc dla funkcjonarjuszy państwowych, pomoc ograniczoną do wypadków wyjątkowych a więc śmierci w rodzinie, choroby wyjazdów do miejsc kąpielowych itp. W razie nagłej potrzeby nie był zmuszony urzędnik uciekać się do drogiego dzisiaj kredytu prywatnego, lecz otrzymywał bezprocentową pożyczkę ze strony państwa.

Świadczenia te uznał rząd w dotychczasowej formie za nie korzystne dla skarbu i przeprowadził w rozporządzeniu z ostatnich dni następującą modyfikację: Urzędnik każdy pobiera wynagrodzenie obliczane przez pomnożenie niezmieniających się punktów mnożną ustanawianą na końcu każdego miesiąca rozporządzeniem Rady ministrów. Bezprocentową zaliczkę należy przeto obliczyć w punktach i raty miesięczne uzależniać od każdoczesnej wysokości mnożnej zmieniającej się w miarę wzrostu lub zniżki drożyzny. Jeżeli więc konkretnie biorąc urzędnik otrzymał pożyczkę we wysokości np. 1000 zł., kwota ta będzie się zmniejszała lub zwiększała zależnie od notowań Głównego Urzędu Statystycznego. Ponieważ we wrześniu wzrosła drożyzna o 8 proc., bezprocentowa zaliczka urośnie w ciągu jednego miesiąca do kwoty zł. 1080. W razie dalszej zwyżki cen (tendencja jest nadal zwyżkowa) suma ta będzie róść coraz bardziej; a więc pierwotny dług 1000 może urość do kwoty znacznie większej. Bezprocentowa pożyczka zatem zamieni się na pożyczkę bardzo wysoko procentową, bo przekraczającą w powyższym przykładzie o 5 proc. normy ustanowione przez Ministerstwo Skarbu dla wszelkich operacyj kredytowych.

Na tem ma polegać zabezpieczenie Skarbu Państwa. Bardzo nieważkie słowa wymknęły się autorom rozporządzenia. Pośrednio bowiem stwierdzają, że złoty ulega deprecjacji, że zatem 1000 złotych wypożyczonych we wrześniu nie będzie się równało 1000 złotym oddanym za kilka miesięcy.

Sprawozdanie Banku Polskiego i notowania giełd zagranicz. nie nasuwały dotychczas obaw tego rodzaju, więc niepokojącym staje się fakt, na czem rząd swoje obawy opiera. Że stanowisko takie było usprawiedliwione w okresie dewaluacji marki, można zrozumieć. Jak jednak tłómaczyć zabezpieczanie urojonych interesów skarbowych w okresie zdrowego, silnego pieniądza kosztem najbiedniejszej warstwy społecznej, pozostaje zagadką. Jeżeli pod tą pokrywką chce rząd wprowadzić oprocentowanie zaliczek, dlaczego nie uchyli przyłbicy i nie postawi kwestji otwarcie. Lubowania się w zawiłościach prawniczych stają się cechą przysłowiową naszego regime'u. Pobieranie zaliczek należy obecnie do pewnego rodzaju spekulacyj giełdowych. Uda się czy się nie uda. Jeżeli drożyzna spadnie (na tę akcję rzadko kto postawi) raty ulegną zniżce, jeżeli pójdzie w górę, trzeba będzie powiększyć spłaty miesięczne. Rząd ustanowił nawet w odnośnem rozporządzeniu specjalne konto dla zysków z obecnej procedury które mają pokryć ewentualne straty w przyszłości.

Oto przykład naoczny jak wygląda uposażenie urzędników państwowych, jak dba państwo o swych funkcjonarjuszy. Drobiazg to niezmiernie symptomatyczny. Byleby przypadkiem w razie 10 procentowej zwyżki płacy, nie zmniejszył się o te 10 proc. względny ciężar raty miesięcznej wydaje się rozporządzenie, które może dla gospodarki państwowej przynieść wielkie szkody, gdyż stwierdza pośrednio, że złoty nie jest stałym miernikiem wartości.

Dzieje się to w chwili, kiedy opinja publiczna, kiedy stronnictwa sejmowe, kiedy rząd sam stwierdzają, że kwesja uposażenia musi być ostatecznie załatwiona w sensie dla urzędników przychylnym. Zaburzenia na kresach słusznie poczytano niedołężnej administracji wschodnich województw. Niedołęstwo zaś administracji wynika z braku odpowiednich sił, które bynajmniej nie kwapią się do służby państwowej wobec marnego uposażenia. Jeżeli przeciętny zarobek szerokich mas urzędniczych nie przekracza 200 zł. miesięcznie, nie można się dziwić, że w takich warunkach nikt nie idzie na kresy, skoro nawet w zachodnich województwach tęższe jednostki stronią od posad rządowych. Postulaty urzędników jednak pozostają jak tyle innych na papierze. Minister Grabski zapowiada polepszenie płac w publicznych enuncjacjach w związku z przeprowadzaną od dłuższgo czasu wydatną redukcją a do przyszłego budżetu nie wstawia się żadnych kwot realnie na ten cel przęznaczonych. Równocześnie z pięknie brzmiącemi objaśnieniami ajencja urzędowa rozpuszcza wiadomości, że uposażenie niektórych kategoryj urzędniczych jak np. oficerów jest wyższe u nas niż gdzieindziej zagranicą tak jakby z tego, że gdzieindziej jest gorzej, wynikało, że i u nas źle być powinno.

Nastrój dla funkcjonarjuszów państwowych jest więc wśród czynników decydujących nie przychylny. Fakty mówią o co innego, niż pozornie życzliwe słowa. Ostatnie rozporządzenie broniące urojonych interesów skarbowych potwierdza to w sposób naoczny. Jaka to szkoda, że dla zabezpieczenia skarbu państwa nie można wogóle znieść uposażenia urzędników.

Zasłużona kara.

KOWALEWO, 11. 10. Kor. wł. W dniu 9 bm. Sąd okręgowy w Toruniu rozpoznawał znaną Kowalewianom brudną sprawę **aptekarza z Kowalewa p. Puciały.** Rozprawa toczyła się od godziny 9 rano do godz. 12½ w nocy.

Po przesłuchaniu szeregu świadków i ekspertów—a szczególnie **Dra Łomakina** z Kowalewa — z ust którego, jako prawego obywatela — padały słowa prawdy, nacechowane troską o zdrowie i życie szeregu chorych.

Zarzuty czynione Drowi Łomakinowi przez obronę — **Sądu nie przekonały** — przeciwnie — **zawierzył Sąd w zupełności jego słowom** — podkreślając to nawet w wyroku.

A więc nareszcie **skończą** się uprawiane od dłuższego czasu **w aptece p. Puciały machinacje — sporządzania „lekarstw"** i oddawanie ich chorym **bez pożytku,** albowiem **nie dodawano do nich, według recepty — najdroższych składników.**

„Lekarstwa" takie rzecz oczywista, **niekorzystnie odbijały się na stanie zdrowia chorego.**

Sprawiedliwości — stało się zadość!

Sąd uznał **winnym p. Puciałę i skazał go na karę pięć tygodni więzienia oraz na ponoszenie kosztów sądowych.**

Nareszcie więc teraz będą mogli **uwierzyć** przyjaciele p. Puciały, **że krążące od roku pogłoski — były prawdziwe.** Poszkodowani otrzymali **satysfakcję,** oraz możność **żądania od zasądzonego zwrotu poniesionych skutkiem jego machinacyj strat i kosztów osobistych.**

Cytrynowy wierzch - tytoniowy spód.

Znany powszechnie doskonały „węch" tut. policji zaprowadził ją do hot. **„Europa"** przy Nowom. Rynku. Tam u jednego z gości znaleziono skrzynkę cytryn. Upewniwszy się, że gość ten nieprzeprowadza kuracji cytrynowej — podejrzanem jej na nieszczęście musiała się wydać akuratnie tak wielka ilość kwaśnego owocu. Zobaczywszy podczas indagacji nieco kwaśną minę gościa — otworzyła policja skrzynkę i ku wielkiej swojej radości znalazła pod wierzchnią i spodnią warstwą cytryn **55 funtów tytoniu niemieckiego bez banderoli.**

Ponieważ ów gość „nie umiał wytłomaczyć" takiej niezwykłej przemiany cytryn na paczki tytoniu — policja obłożyła „szmugielek" przywieziony z wielkim trudem z Gdańska — aresztem, a z gościem spisała protokół o tym „cudownym" wypadku w... „Europie".

LIST POCHWALNY.

Za gorliwe i sumienne pełnienie w trudnych warunkach czynności Dyrektora obydwóch Dyrekcyj Lasów Państwowych w czasie od 13 grudnia 1923 r. do 13 października 1924 r. otrzymał od Pana Wojewody Pomorskiego **p. Inspektor Lasów Państwowych Stefan Mikulsk, list pochwalny.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę po raz ostatni z przepychem wystawiony **„Mąż idealny"** Oskara Wilde'a. W popisowej roli demonicznej szantażystki wielkoświatowej, ukaże się **p. Larys-Pawińska;** będzie to przedostatni występ tej świetnej artystk. Na dzisiejsze przedstawienie „Męża idealnego" — **wojsko, urzędnicy państwowi i komunalni, oraz wszelkie związki i korporacje i t.d. mają prawo do 50 proc. zniżki.**

Jutro w czwartek sensacyjna sztuka Urwancowa **„Wiera Mircewa".** Świetna gra całego zespołu, piękne dekoracje, interesująca reżyserja, wszystko to składa się na imponującą całość. W tyt. roli wystąpi **po raz ostatni** znakomita jej odtwórczyni **p. H. Larys-Pawińska,** poczem udaje się na szereg występów do Poznania.

KONCERT HENRI MARTEAU W TORUNIU.

Henri Marteau, największy dziś potentat gry skrzypcowej na świecie znany powszechnie i ceniony na obu półkulach świata, którego każdorazowe zjawienie się na estradzie koncertowej stanowi najwyższą artystyczną atrakcję, przybędzie niebawem do Torunia i wystąpi jedyny raz **w niedzielę, 19-go bm. w Auli Gimnazjum Męskiego.**

Wspaniały program koncertu tego genjalnego artysty obejmuje szereg najwspanialszych dzieł Dworaka, Sarasate, Par Aulin i Brahmsay. Niewątpliwie jedyny koncert Henri Marteau stanie się najwyższą artystyczną atrakcją dla naszego miasta i okolicy i zgromadzi całą muzykalną publiczność, tem bardziej, że pomimo fantastycznych wprost kosztów urządzenia tego koncertu — ceny biletów wstępu są bardzo przystępne.

Bilety są już do nabycia w księgarni Ignis, Szeroka 37.

AKADEMJA P.L.O.P.P.

W niedzielę w salach Artusa przy licznym udziale miejscowej inteligencji odbyła się uroczysta Akademja na zakończenie **„Tygodnia Obrony Powietrznej".** Po odśpiewaniu kilku pieśni przez zawsze mile słuchaną „Lutnię" na mównicę wstąpił p. starosta krajowy dr. Wybicki, wiceprezes P.L.O.P.P. i w zwiezłem przemówieniu uprzytomnił słuchaczom cele i zadania Ligi. Po p. dr. Wybickim przemawiał wiceprezes P.L.O.P.P. p. Swejcer z Warszawy, nawołując do gorącego zainteresowania się całego społeczeństwa sprawami Ligi.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna świetnie zorganizowana przez p. dr. Kazimierę Żuławską. Grą na fortepianie czarował prof. Yrley-Jurkiewicz. Odegrał on świetnie barwny koncert D-moll Bacha i walc Des-dur Chopina. Chlubnie znany nam p. dyrektor Popławski świetnie odegrał koncert Vieuxtempsa i swój własny utwór „Scene romantique". Przepięknym głosem odśpiewała p majorowa Bartelmusowa arję z „Sprzedanej narzeczonej" Smetany i pieśń „Skąd pierwsze gwiazdy" Karłowicza, a potem bisy i bisy. Na zakończenie p. dyrektor Benda wypowiedział wyjątki z „Kordjana", których z zapartym oddechem — porwana siłą odtworzenia słuchała licznie zebrana publiczność. Gorące oklaski były uznaniem i podziękowaniem pp. artystom i mówcom. Nastrój całego wieczoru nadzwyczaj podniosły.

Pod adresem Zarządu Loterji na rzecz Inwalidów w Poznaniu.

Ustawicznie jesteśmy zasypywani pytaniami kiedy odbędzie się ciągnienie Loterji Fantowej w Poznaniu, urządzonej na rzecz inwalidów, które miało się odbyć **w mies. lipcu b.r.**

Ponieważ nie możemy naszym Czytelnikom dać dokładnych informacyj — zwracamy się tą drogą do **Zarządu w Poznaniu** by za pośrednictwem prasy **poinformować właścicieli losów** kiedy nareszcie **odbędzie się naprawdę ciągnienie?**

NOWY DYREKTOR LASÓW PAŃSTWOWYCH.

W poniedziałek dnia 13 bm wprowadził p. Wojewoda Pomorski w urzędowanie nowego Dyrektora Lasów Państwowych **p. Lorkiewicza** — w obecności wszystkich urzędników gdańskiej i toruńskiej Dyrekcji Lasów. W przemówieniu swojem do nowego Dyrektora i urzędników podkreślił p. Wojewoda konieczność wytężenia wszyskich sił, ażeby bieg pracy administracyjnej lasów państwowych w związku z nową organizacją leśną, wynikającą z rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28. 6. br. nie doznał żadn. uszczerbku.

ZAWIADOMIENIE.

W dniu 19-ym października b.r. w „Ognisku" Stowarzyszenia Polaków Kresów Wschodnich — Mostowa Nr. 6 — odbędzie się o godz. 5-ej p.p. Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia, na kóre Zarząd uprasza Sz. P.P. o przybycie. Wobec ważności porządku obrad liczna obecność członków jest bardzo pożądana.

W razie nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków na godz. 6-tą tegoż dnia odbędzie się walne zebranie bez względu na ilość członków.

Zarząd.

ZE SZKÓŁ ROLNICZYCH NA POMORZU.

Podajemy do wiadomości Sz. naszych Czytelników, że męskie szkoły rolnicze w Toruniu i Kowalewie przyjmują na naukę i panienki. W Toruniu i Kowalewie sę szkoły całoroczne, pierwsza czysto teoretyczna, druga teoretyczno - praktyczna. Toruńska szkoła rolnicza jest już czynna, ale może przyjąć jeszcze kilka panienek, Kowalewska szkoła natomiast będzie otwarta od 1 listopada b.r. W Toruniu nie ma internatu i w sprawie przyjęcia należy się zwrócić do Dyrekcji szkoły na ulicy Sienkiewicza nr. 40 codziennie od 10--12. W Kowalewie mogą panienki mieszkać prywatnie lub w internacie i korzystać z obu szkół (żeńskiej i męskiej) i otrzymać całe b. d. utrzymanie za bardzo niskie wynagrodzenie 40 zł. miesięcznie gdy inne tego rodzaju zakłady pobierają po 120 zł. i więcej.

Szkoły roln. męskie dają wykształcenie fachowe do prowadzenia gospodarstw małych i średnich, zaś nauki ogólnie kształcące są prowadzone w zakresie uzupełniającym szkołę powszechną, czyli wystarczy dla obu przygotowanie ze szkól ludowych. Szkoła rolnicza żeńska w Kowalewie przygotowuje uczennice do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego przy zastosowaniu w każdym dziale niezbędn. praktyki.

ZEBRANIE.

Chełmża. W sobotę 18. bm. o godz. **w Hotelu Pomorskim** odbędzie się zebranie **„Ogniska"** Zw. Pol. N.S.P. Wszystkich pp. członków oraz sympatyków o przybycie uprasza

Zarząd.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Mąż idealny".

Jutro.

„Wiera Mircewa"

Co wyświetlają w kinach?

Wieści z Grudziądza.

Walne zebranie Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

odbędzie się dn. 20-go października r.b. w Ratuszu I-szym w sali posiedzeń Rady miejsk. z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie, 2) sprawozdanie a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum, 3) referat p dyr. Poszwińskiego: „Najbliższe zadania K. O. T. M., 4) koreferat p. dyr. Augustyńskiego, 5) wybór Wydziału Wykonawczego i Komisji rewizyjnej.

Zarząd K. O. T. M.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2.75 zł. za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk, ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tablaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.00 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: PAWEŁ WAWRZASZEK